

TUNELE, ŚMIGŁOWCE I PSY. TAK ZGINĄŁ PRZYWÓDCA PAŃSTWA ISLAMSKIEGO [ANALIZA]

Amerykańskie jednostki specjalne przeprowadziły skuteczny atak na kryjówkę Abu Bakr al-Baghdadiego – poszukiwanego od lat przywódcy Państwa Islamskiego. W operacji przeprowadzonej w Syrii wykorzystano różne typy samolotów i śmigłowców, wspierały ją też psy bojowe.

Amerykańskie jednostki specjalne dokonały skutecznego ataku na kryjówkę Abu Bakr al-Baghdadiego – poszukiwanego od lat przywódcy Państwa Islamskiego. Po rajdzie komandosów w Syrii poznajemy pierwsze szczegóły operacji. Osaczony przez Amerykanów al-Baghdadi wysadził się w podziemnym tunelu, zabijając przy tym trójkę swoich dzieci. Przebieg misji, w której wzięli udział operatorzy Delta Force i Rangersi, w Białym Domu na żywo obserwował prezydent Donald Trump. Przeprowadzona bez strat własnych akcja odwróciła uwagę od problemu wycofania sił amerykańskich z północnej Syrii. W wymiarze politycznym wyeliminowanie lidera islamistów może pomóc Donaldowi Trumpowi w walce o reelekcję.

Zlikwidować al-Baghdadiego

Celem przeprowadzonej przez JSOC (Połączone Dowództwo Operacji Specjalnych) operacji był ukrywający się w północno-zachodniej prowincji Idlib Abu Bakr al-Baghdadi – przywódca IS. W misji kluczową rolę miał odegrać szwadron A jednostki Delta Force (znanej również jako 1st Special Forces Operational Detachment-Delta lub SFOD-D). Jednostka ta uczestniczyła w operacjach specjalnych na terenie Syrii i Iraku, a w grudniu 2001 roku podczas bitwy o Tora Bora we wschodnim Afganistanie bliska była likwidacji Bin Ladena. Wsparcia operatorom Delty udzielali żołnierze z 75. Pułku Rangersów. Łącznie w ataku uczestniczyło około 70 komandosów wspieranych przez psy bojowe K9.

Wedle dostępnych źródeł amerykańskich w nocnej misji wzięło udział osiem śmigłowców: MH-47 Chinook i MH-60 Black Hawk ze 160. Lotniczego Pułku Operacji Specjalnych (160th Special Operations Aviation Regiment / 160th SOAR). Maszyny miały wystartować m.in. z bazy położonej w okolicach miasta Irbil w Kurdyjskim Okręgu Autonomicznym na terenie Iraku. Lot trwał około 60 minut. W powietrzu prawdopodobnie doszło do tankowania z udziałem dwóch samolotów MC-130J Commando II. W operacji uczestniczyły także samoloty F-15E, które po wycofaniu się komandosów zbombardowały kryjówkę terrorysty. Prawdopodobnie chciano w ten sposób uniemożliwić wykorzystanie zabudowań jako miejsca kultu.



Fot. Senior Airman Nathaniel Stout/USAF.

Nocny lot

Podczas przelotu na małej wysokości amerykańskie śmigłowce miały zostać nieskutecznie ostrzelane z ziemi, co prawdopodobnie spotkało się z odpowiedzią Amerykanów. Podczas zwołanej w niedzielę konferencji prasowej prezydent Trump stwierdził, że zarówno stacjonujące w Syrii wojska rosyjskie, jak i tureckie zostały poinformowane o przelocie śmigłowców sił USA – nie ujawniono jednak nikomu dokładnego celu misji. Donald Trump określił przelot nad terenami kontrolowanymi przez Rosjan i syryjskie wojska rządowe jako bardzo ryzykowny. Rzecznik rosyjskiego Ministerstwa Obrony Igor Konaszencow zanegował amerykańską wersję zdarzeń, mówiąc, iż „Rosjanie nie posiadają wiarygodnych informacji na temat amerykańskiej operacji w prowincji Idlib”, a nawet mają uzasadnione wątpliwości, czy do niej doszło.

Wedle źródeł amerykańskich przelot grupy śmigłowców miał trwać około godziny. Celem ataku była kryjówka przywódcy IS w miejscowości Barisha, oddalonej zaledwie o kilka kilometrów od tureckiej granicy. Minister obrony Turcji stwierdził, że operację poprzedziła „wymiana informacji i koordynacja [działań] na szczeblu wojskowym” pomiędzy Turcją a Stanami Zjednoczonymi. CNN cytuje natomiast przedstawiciela Pentagonu, który poinformował, że Turcja nie odegrała żadnej roli, a koordynacja wynikała wyłącznie bliskości tureckiej granicy.



Żołnierze amerykańskich jednostek specjalnych. Fot. US DoD.

Szturm

Z relacji prezydenta Donalda Trumpa i sekretarza obrony USA Marka T. Espera wyłania się następujący obraz ataku na budynek, w którym ukrywał się al-Baghdadi: po opuszczeniu śmigłowców operatorzy Deltę napotkali silny ostrzał ze strony islamistów. Po jego neutralizacji dokonali wyłomów w murach okalających posesję (lub ściankach budynku), dostając się w ten sposób do wnętrza domu. Główne wejście było zaminowane, a pod budynkiem znajdował się system tuneli i dróg ewakuacyjnych. Al-Baghdadi na widok Amerykanów miał próbować uciekać. Obrazowo przedstawił to Trump na konferencji prasowej: „Bandyta, który chciał tak bardzo zastraszać innych spędził swoje ostatnie chwile w całkowitym strachu, panice i obawie, będąc przerażonym amerykańskimi oddziałami idącymi po niego”. Posługując się nietypową dla zachodnich polityków retoryką Trump powiedział o al-Baghdadim, że „zginął jak pies i tchórz”.

Z opisów akcji, w tym relacji prezydenta Trumpa, wynika że po wyeliminowaniu ochrony al-Baghdadi próbował uciekać podziemnymi tunelami. Podobno pomylił drogi i znalazł się w tunelu bez wyjścia. Goniły go bojowe psy K9, które często zabierane są na akcje specjalne przez Amerykanów. Osaczony szef Daesh miał zdetonować pas szahida. W eksplozji zginęła również trójka dzieci, które podążały za nim tunelem. Operatorzy Deltę mieli dokonać wizualnej identyfikacji twarzy al-Baghdadięgo. Zabezpieczono również materiał genetyczny, który (w ciągu 15 minut) potwierdził tożsamość przywódcy ISIS. W trakcie walki zginęły również dwie żony al-Baghdadięgo, które podobno miały na sobie pasy szahida. Liczba potwierdzonych ofiar po stronie Daesh nie jest znana i waha się od kilku do „wielu”. Pojmany został dwóch terrorystów, a 11 dzieci zabrano z terenu walk.

Komandosi przez dwie godziny pozostawali na terenie budynków – w tym czasie starano się zabezpieczyć możliwie największą ilość materiałów wywiadowczych. Podczas operacji nikt z Amerykanów nie został poważnie ranny. Dwóch żołnierzy miało odnieść lekkie obrażenia. Ranny został jeden z psów K9, którego wraz z komandosami ewakuowano do bazy. Trwający godzinę powrót do bazy przebiegł bez zakłóceń.

Praca wywiadowcza

Twórca islamskiego kalifatu znajdował się na czele poszukiwanych terrorystów. Mazloum Abdi, dowódca formacji kurdyjskich w Syrii oświadczył na Twitterze, że operacja wywiadowcza, która

doprowadziła do śmierci al-Baghdadiego rozpoczęła się przed pięcioma miesiącami. CIA zlokalizowała przywódcę Państwa Islamskiego, a dokładne informacje na temat jego kryjówki dotarły do prezydenta Trumpa i wiceprezydenta Pence'a na początku ubiegłego tygodnia. Wtedy prezydent wydał rozkaz przygotowania planów operacji specjalnej. W piątek miały one zostać przedstawione prezydentowi, który dał zielone światło do ataku. Uważa się, że kluczowe znaczenie miało pojmanie latem jednej z żon al-Baghdadiego i jego kuriera. W trakcie przesłuchań uzyskano od nich cenne informacje.



Prezydent Trump podczas operacji. Fot. Shealah Craighead/White House.

Oceny polityczne

W swojej przemowie Trump kilkakrotnie chwalił poświęcenie, odwagę i profesjonalizm amerykańskich komandosów. Zapowiedział też dalsze ściganie bojowników IS. Prezydent podziękował również za współpracę Rosji, Turcji, Syrii i Irakowi jak również syryjskim Kurdów, którzy mieli dostarczyć informacji wywiadowczych.

Donald Trump podkreślił terrorystyczny charakter Państwa Islamskiego, które prześladowało Kurdów, jazydów i chrześcijan. Przypomniął los ścinanych przed kamerami mężczyzn i spalonego żywcem w klatce jordańskiego pilota F-16 Safi Yousefa al-Kasasbeha.

Wspominał też amerykańskich zakładników zamordowanych przez Daesh: m.in. dziennikarza Jamesa Foley'a i pracownicę organizacji humanitarnej Kaylę Mueller. Pojmanie Abu Bakr al-Baghdadiego miało być jednym z kluczowych celów administracji Donalda Trumpa. W opinii generała Josepha Votela, byłego dowódcy US Central Command wyeliminowanie przywódcy było kamieniem milowym w walce z IS. „Był to ważny kamień milowy – nie tylko dla tej kampanii, ale także dla wszystkich, którzy stali się ofiarami ISIS pod przewodnictwem al-Baghdadiego.” – napisał generał.



Amerykańscy żołnierze z psem służbowym w Afganistanie. Fot. Sgt. Barry St. Clair/US Army

U szczytu swojej potęgi Państwo Islamskie kontrolowało tereny północnej Syrii wzdłuż rzek Tygrys i Eufrat aż do przedmieść Bagdadu. Porażki IS w Mosulu w Iraku i w syryjskiej Ar-Rakce w 2017 roku doprowadziły do stopniowego upadku samozwańczego kalifatu. Al-Baghdadi ukrywał się na pustynnych obszarach wzdłuż granicy Iraku z Syrią. Śmierć przywódcy nie zakończy zapewne zamachów ze strony rozproszonych zwolenników rozbitego kalifatu, ale z pewnością oznaczać będzie poważny cios o wymiarze propagandowym. Zdobyte podczas tej i podobnych akcji informacje mogą mieć istotne znaczenie wywiadowcze i ułatwić neutralizację kolejnych terrorystów.

W wymiarze politycznym Donald Trump bardzo potrzebował sukcesu, który mógł przestonąć krytykowaną zarówno przez Demokratów jak i Republikanów decyzję o wycofaniu wojska amerykańskich a północnej Syrii. Wyeliminowanie al-Baghdadiego, chociaż nie tak istotne z symbolicznego punktu widzenia jak zabicie Bin-Ladena w maju 2011 roku, może pomóc Trumpowi w walce o reelekcję.

Tomasz Nowak